

Wektory wojenno-polityczne

4 lipca 2023

Wypowiedź pułkownika Douglasa MacGregora dla kanału „Big Picture”.



28 lat spędziłem w wojsku po ukończeniu Akademii w West Point. W 2004 r. skończyłem pracę wojskowego, wtedy zacząłem wykonywać różne zajęcia związane z przemysłem obronnym jako konsultant, bądź doradca. Wreszcie zostałem stałym komentatorem spraw wojskowych w telewizji i radiu. Ostatecznie zostałem starszym doradcą Sekretarza Obrony w ostatnich miesiącach prezydentury Donalda Trumpa.

We własnym mniemaniu jesteście niezwykłym kolosem, który podbija świat. Nie jesteście, bo nie inwestujemy tam, gdzie należy – we własnym kraju, czyli w produkcję, energetykę, sektor rolniczy. To są atuty do wykorzystania, ale tego nie robimy. Zamiast bać się Chin, powinniśmy ograniczyć nasze gospodarcze otwarcie się i powstrzymać ten chory pomysł pójścia z nimi na wojnę o obszar wyspy Tajwan wielkości 6000 mil. To nonsensowne, wręcz głupie. Tak samo jak wojna z Rosjanami i Ukrainą jest szalonym nonsensem.

Rosyjskim celem wojny na Ukrainie było pierwotnie położenie kresu prześladowania ludności rosyjskojęzycznej położonej na obszarze Donbasu i Ługańska, zbliżonego mniej więcej obszarowo do Teksasu. Jednocześnie wykluczyć poza wszelkie spory kwestię sporu o Krym, który jest bezsprzecznie legalnie rosyjski przez setki lat. (Putin) miał nadzieję, że uda się Ukrainę skłonić do neutralności jako państwo wielonarodowe. Dziwne, że wszyscy promujący tę wojnę jawnie ignorują apele o równe prawa dla wszystkich obywateli stosowane gdzie indziej. Poza tym nalegamy na członkostwo Ukrainy w NATO, a przecież wcale nie musi. Rosja kwestionuje to, bo bezpośrednio graniczy z nią,

więc oczekują sąsiedztwa wyłącznie z neutralnym państwem, bez wpływu trzeciej siły. Powołali się na Austrię jako dobry wzorzec państwa dla Ukrainy. Traktat określający status tego państwa działa skutecznie i rodzi przekonanie, że Ukraina może z niego skorzystać. Tu pomylił się, co wyeliminowało wybór. Zrobił więc to, co się stało.

Ukraińcy wystawili trzy armie pod rząd. Pierwsza została w większości zlikwidowana wiosną wbrew powszechnemu przekonaniu o niezłomnej postawie zwycięskiej Ukrainy, jak media donosiły. Proporcje sił nigdy nie wypadały korzystnie. Latem sformowana została kolejna armia z intencją przeprowadzenia ofensywy przeciwko Rosjanom. Ta armia została zniszczona na jesieni, więc utworzono trzecią armię, która właśnie umiera. Większość poległa w Bachmucie, będącym 160-milową linią frontu na północ od Donbasu. Bachmut stał się prawdopodobnie największą krwawą łaźnią, jaką odnotowała historia od czasu bitwy o Szanghaj w 1937 r.

Aktualne szacunki strat ukraińskich mówią o 250 000 zabitych Ukraińców, co przekracza moje przewidywania (do 200 000), a jest wynikiem przytłaczającej przewagi strony rosyjskiej. Mają oni przewagę w powietrzu i na lądzie. Ukraińcy nie mają możliwości wyrównania szans przy braku środków. Cokolwiek im wysyłamy, to natychmiast jest niszczone z chwilą dotarcia na front. Wysyłane systemy rakietowe Himars namierzane są przez drony i likwidowane. Tak to trwa i trwa bez przerwy.

Jest wielką tragedią, że nie widać końca. Ukraina jako państwo narodowe została zniweczona. Na początku liczyli przecież około 37 milionów. W latach 1990. mieszkało tam niemal 90 milionów obywateli. Z początkiem wojny ta liczba stopniała do 37,5 miliona. Blisko 2 miliony mieszkało i pracowało na Zachodzie między Londynem i Rzymem. Dalej nastąpiła 10-milionowa fala uchodźców. 2 miliony rosyjskiego pochodzenia wyjechały do Rosji, dalsze 9 milionów – do Europy Zachodniej. Każdego dnia wyjeżdżają następni. Tam prawie nie ma kobiet z dziećmi. Pozostali liczą od 18 do 22 milionów. Ilu wśród tych

mężczyzn zdolnych jest fizycznie do walki, nie wiadomo, ale na pewno poniżej wstępnych szacunków. Dlatego teraz ściągają kobiety, młodych chłopców i mężczyzn powyżej 40-60 lat, by włączyć ich do zredukowanych oddziałów liczących od 100 do 500 ludzi. To tragedia, której nie oglądaliśmy od czasów II wojny światowej.

Patrząc na tych, którzy dyrygują spektaklem na Ukrainie, to nie wydają się ani trochę przejęci całą destrukcją narodu i państwa ukraińskiego. To najlepsze ujęcie, na jakie mogą sobie pozwolić. Oni zachowują się w sposób niezwykle zbliżony do Stalina. Teraz dowiadujemy się, że straty z czasów stalinowskich nie wynosiły 20 milionów istnień, a przynajmniej 35 do 39 milionów. Będąc w Moskwie w 2001 roku dowiedziałem się, że liczba 39,9 milionów nie była ostateczną, bo nadal trwało liczenie strat na podstawie udostępnionych archiwów NKWD.

Obecny rząd ma mentalność ludzi, którzy mogą poświęcić całe pokolenia ludzi dla uzyskania swoich celów. Nie widać jednak dowodów, by to było skuteczne. Tymczasem Rosjanom nie zabraknie amunicji wbrew temu co słyszymy. Ich fabryki pracują nieustannie całodobowo przez okrągły tydzień, wielozmianowo, więc niczego im nie zabraknie, za to my mamy braki. Zostały niemal wyczerpane zapasy wojenne, co dokładnie tak samo dotyczy magazynów wojennych Europy, która nigdy nie miała ich w nadmiarze. Mamy oto ministra obrony Niemiec komunikującego, że nie mogą już niczego więcej dostarczyć gdziekolwiek, żeby nie pozostać niezdolnym do samoobrony. Niebawem możemy to samo usłyszeć z wielu innych państw europejskich. Nie jest to pomocne w sytuacji Ukrainy.

Jedno wiem z pewnością: to my odegraliśmy kluczową rolę w destrukcji Ukrainy. Od początku mówiłem, że Ukraina jest tym dla Rosji, czym Meksyk dla nas. Jeśli odkrylibyśmy poważną armię utworzoną wyłącznie, żeby zaatakować Stany Zjednoczone pod hasłem wyzwolenia Nowego Meksyku, Teksasu, Arizony i Południowej Kalifornii od złych białych Jankesów, sądzę, że

natychmiast podjęlibyśmy się zniszczenia takiej formacji. Rosjanie zrobili dokładnie to samo. Nie ma najmniejszej szansy, żeby Ukraina wygrała tę totalną wojnę z Rosją, która jest państwem liczącym 140 milionów obywateli. Poza tym Rosjanie zajmują położenie na terenach zasobnych w naturalne bogactwa warunkujące rozwój przemysłu, gospodarki równy 90% produktu krajowego Ukrainy. Kontrolując taki teren, nie zamierzają z niego ustąpić. Jak można mówić więc, żeby przedłużanie tej wojny miało pomóc Ukrainie?

Mając do czynienia z przywódcami wojskowymi i politycznymi w Waszyngtonie, nie słyhać by kiedykolwiek zadano pytanie o cel tej całej operacji. Kiedy ktoś mówi, że chodzi o usunięcie Putina od władzy, to jest to szczególnie głupi pomysł. To nie stanie się, więc jako cel nie ma sensu. Proszę o kolejny cel. Słyszac, że chcą zaszkodzić Rosjanom stosując sankcje, poza faktem, że sankcje nie przyniosły oczekiwanych skutków, wprost przeciwnie – rubel jest obecnie jedną z najmocniejszych walut świata, gospodarczo Rosja kwitnie, bo wiele ludzi na świecie postrzega Rosję jako gospodarczo ważnego partnera. Poza obfitością zasobów naturalnych gazu, ropy, mają ogrom żywności, upada więc następny cel jako rzekomy. Zakładając nawet wspomniane cele jako zasadne, trzeba spytać, jak mają one być zrealizowane. Na to także brak odpowiedzi. Jeszcze przyjmując, że dokonamy zrzutów sprzętu na Ukrainę, to naprawdę można mieć dość. Pytanie zakładające powodzenie misji przewidywać musi co dalej będzie jak to wszystko się zakończy. Wtedy słyszymy, że usunięcie Putina doprowadzi do zniszczenia Rosji. Trudno już o większy absurd.

Wniosek jest taki, że brakuje nam rozsądnych, zrównoważonych, dojrzałych dyplomatów i dowódców wojskowych, którzy rozmawiają z postaciami o szczególnym poziomie skrajnej amatorszczyzny, zaślepionych ideologicznie, których zaburza nienawiść.

W rozmowach z tymi ludźmi, słyszac, jak po zniszczeniu Rosji dokonają tego samego z Chinami, pytam – gdzie są te mobilizowane rosyjskie i chińskie armie gotowe do natarcia na

nas? Gdzież te siły powietrzne gotujące się do napaści i bombardowania, floty morskie koncentrowane u naszych wybrzeży. Tu widać całe szaleństwo obłąkanych. Mamy szczęście, żyjąc między dwoma potężnymi oceanami, co daje nam strategiczną przewagę nad każdym. Zmarnowaliśmy ten atut, antagonizując i robiąc sobie wrogów tam, gdzie ich nie mieliśmy. Przecież Rosja była naszym ścisłym partnerem handlowym, zwłaszcza po 2001 roku. Pomagali nam w Afganistanie. Gdyby nie ich wywiad i wsparcie NATO, nie weszlibyśmy do tego kraju i byli tam tyle czasu. Nigdy nie było prawdą twierdzenie, że Rosja jest naszym bezwarunkowym i odwiecznym wrogiem. Za to teraz tak, ma powody, które daliśmy. Będą musiały upłynąć dziesiątki lat nim Rosjanie otrząsną się z tego co im wyrządziliśmy. Na obecnym etapie trudno, byśmy spodziewali się czegoś dobrego. Jak mi się wydaje, NATO tego doświadczenia może nie przetrwać. Europejczycy także dokonają wyborów nowych rządzących w najbliższych miesiącach. Zobaczymy nowe rządy, nowych przywódców o nastawieniu: dlaczego mamy iść drogą amerykańską.

Cokolwiek nie podoba nam się w Chińczykach, to przecież można sobie poradzić. Jeśli nie chcesz, by Chińczyk wykradał technologię, nie należy go dopuszczać do naszych laboratoriów uniwersyteckich badawczych i doświadczalnych. Dlaczego na to pozwolono, by studiowali u nas, skoro jest to teraz zmartwieniem. Dlaczego nie zamyka się granic, wpuszczając ich bez żadnej kontroli? Nikt nie wie, gdzie są, czym zajmują się po przyjeździe, co nikogo nie obchodzi. Oprócz takich wewnętrznych problemów niezbędna jest polityka handlowa. Zasada jest, że prowadzimy ją z każdym, o ile przynosi nam to korzyść, przy jej braku, nie angażujemy się i to wszystko. Szczegółnej kontroli wymaga krajowa elita w tym państwie. Chodzi o ludzi, którzy wytransferowali bazę przemysłową do Chin, tam stali się bogatą klasą rządzącą, co zapoczątkował urząd Reagana. Clintonowie rozwinęli ten proces metodą lawiny. Wielu na tym wzbogaciło się, bo wysłali całe fabryki, ośrodki produkcyjne.

Co za korzyść przynieść może nam neutralność Ukrainy – żadną. Za swych rządów Eisenhower z radością przyjął neutralność Austrii, argumentując, że nam brakowałoby środków do obrony tych wszystkich państw. Im więcej państw neutralnych, tym łatwiejsze do poniesienia nakłady na armie. Były to lata 1950., kiedy byliśmy znacznie silniejsi konwencjonalnie w porównaniu z dniem dzisiejszym. Porównując potencjały, mamy do czynienia z potęgą lądową Rosji, podczas kiedy my jesteśmy potęgą morską i powietrzną. Jako siły lądowe mamy znaczenie wyłącznie na półkuli zachodniej. Jest niedorzecznością opowiadanie, że jesteśmy w stanie sprostać wojnie lądowej. Marnujemy inwestycje, które powinny być dokonane na własnym obszarze. Zamiast obaw przed Chinami powinniśmy wiedzieć, że komunizm w Chinach skończył się w latach dziewięćdziesiątych. Rzucam wyzwanie każdemu, kto powtarza głupotę o chińskim komunizmie. Komuniści w Chinach są dziś wzorcowymi kapitalistami rozumiejącymi jak robi się pieniądze. Chiny zmierzają do podrobienia modelu Singapuru. Dokładnie to samo chcą zrobić Koreańczycy i Japończycy. Zakochani w modelu singapurskim, który jest iście faszystowskim, a wynika wprost ze ścisłego partnerstwa korporacji z rządem, które poszło znacznie dalej, niż moglibyśmy to sobie wyobrazić.

Autorstwo: Douglas MacGregor

Tłumaczenie: Jola

Źródło zagraniczne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net